

EKOLOGIA

- pomiędzy ulepszaniem świata, a radykalną zmianą samego siebie

Działania, do jakich wzywa nas ekologia można rozłożyć na kontinuum, gdzie na jednym końcu mamy propozycje działań zewnętrznych, polegających na wprowadzaniu ulepszeń do obecnego systemu i uczynieniu go bardziej przyjaznym dla środowiska, a na drugim – propozycje autoanalizy oraz zmiany własnego sposobu myślenia i odczuwania prowadzące do radykalnej i głębokiej zmiany wewnętrznej postawy, przewartościowania modelu życia. Ten artykuł ma na celu rozważnie obu tych skrajnych stanowisk, które jednak w czystej postaci są rzadko spotykane. Pomiędzy nimi lokuje się szereg podejść pośrednich, bardziej lub mniej zbliżających się do jednego z przedstawionych krańców. Ekolodzy, którzy skupiają się głównie na wprowadzaniu zmian zewnętrznych z reguły też, w mniejszym lub większym stopniu, starają się wpływać na rozwój świadomości ekologicznej. Ci, którzy skupiają się bardziej na rozwijaniu świadomości i głębokiej zmianie wewnętrznych postaw, starają się również wywierać wpływ na czynniki zewnętrzne. Moim zamiarem nie jest ocenianie, któregośkolwiek z tych stanowisk, a jedynie ich przeanalizowanie. Osobiście uważam, że każde z nich ma swoją rację bytu, rolę do odegrania i wkład mogące uczynić relacje pomiędzy człowiekiem i przyrodą bardziej harmonijnymi i zrównoważonymi. Z wyboru jestem jednak zwolenniczką ekologii głębokiej, radykalnej i duchowej.

Ulepszanie świata

Ekologia pierwszego typu, którą będę tu nazywać „zewnętrzną”, pozostaje w zgodzie z podstawowymi dogmatami, zarówno dominującego systemu gospodarczego jak i preferowanego systemu przekonań, w myśl zasady: działajmy tak dalej, tylko nieco lepiej. Ten typ ekologii odwołuje się, tak jak cały dominujący system przekonań, do nauki i tak zwanego rozsądku lub racjonalności. Bycie ekologicznym jest naukowo uzasadnione, racjonalne i logiczne. Jednym z przykładów może być, wydana niedawno książka Daniela Golemana „Inteligencja ekologiczna”¹.

Pomimo, iż autor przekonuje czytelnika do zmiany myślenia na bardziej proekologiczne, jest to zmiana w obrębie istniejącego głębszego modelu. Prezentowana przez niego ekologia jest zgodna zarówno z doktryną technicznego postępu, jak i wolnego rynku. Goleman przekonuje czytelnika, że bycie proekologicznym jest nie tylko bardziej inteligentne, ale przede wszystkim opłacalne rynkowo. Przedstawia ekologię jako element gry rynkowej. Zmiana myślenia nie wymaga jakiś dogłębnych analiz własnego systemu przekonań czy drastycznych zmian modelu życia. Wystarczy dostrzeżenie, że bycie proekologicznym jest korzystne zarówno dla konsumentów – zakup towarów ekologicznych gwarantuje im zdrowsze, dłuższe i przyjemniejsze życie, poczucie bycia etycznym jak i przedsiębiorców – umożliwia bardziej zyskową produkcję dzięki oszczędnościom na transporcie, zużyciu energii, zmniejszeniu ilości opakowań, racjonalizacji systemu dostaw itp. oraz pozyskanie ekologicznie wyrobionych konsumentów. Przekonuje przedsiębiorców do robienia dobrych interesów dzięki działaniu na rzecz ekologii, a konsumentów do robienia efektywniejszych zakupów. Propozycje działania koncentrują się na dostarczaniu coraz bardziej efektywnych proekologicznych technologii. Ostatecznie kryje się za tym bazowa dla współczesnej cywilizacji wizja stworzenia idealnego, przyjaznego dla Ziemi systemu nastawionego na odtwarzanie przyjemności i przedłużanie ich w maksymalnym stopniu. Głównymi wartościami pozostają nadal typowe dla współczesnej cywilizacji: stabilność,

¹ Daniel Goleman, Inteligencja ekologiczna, REBIS, Poznań 2009

efektywność, przewidywalność, a przede wszystkim wygoda i zaspokajanie przyjemności, uzyskanie maksymalnego pożytku przy minimalnych kosztach.

Osią jest "łatwość", rozumiana jako usuwanie z ludzkiego życia wszystkiego, co trudne, pozbawienie ludzkiej egzystencji, przykrych z założenia składników, takich jak nieprzyjemny wysiłek fizyczny czy intelektualny. W tym modelu komputery mają człowieka zwolnić z rozwijania myślenia, kalkulatory od trudu żmudnych matematycznych obliczeń, samochody od wysiłku chodzenia, aparaty fotograficzne i magnetofony od konieczności rozwijania pamięci, telefony komórkowe od konieczności czekania na osobisty kontakt. Chodzi tylko o to, aby były bardziej ekologiczne, a po wykorzystaniu łatwiejsze do recyklingu. Teraz można już zamówić towar przez Internet, nawet nie ruszając się z domu. Przy okazji, za jakiś czas będziemy mogli jednym kliknięciem sprawdzić, jak towar, który chcemy zamówić wpływa na środowisko i dokonać proekologicznego wyboru. Być może nawet tego nie będziemy potrzebowali zrobić, bo wszystko zostanie ujęte w ramy odpowiednich ustaw i chroniących środowisko przepisów. Co więcej, producenci, świadomi zysków wynikających z proekologicznych postaw, sami zadbają, aby dostarczane produkty były jak najbardziej proekologiczne. Autor roztacza przed czytelnikiem wizję świata, w jakim ekologia jest łatwa naturalna, nie wymaga wysiłku, okazując zrozumienie dla niechęci konsumentów do wydatkowania energii i czasu, a przedsiębiorców do działań niedochodowych.

Postęp jest tu rozumiany jako przejście od trudnego, niebezpiecznego do łatwego, bezpiecznego. Ekologiczne jest łatwiejsze i bezpieczniejsze. Starania są ukierunkowane na takie zmienianie świata zewnętrznego, aby stał się on wygodnym i bezpiecznym, proekologicznym rajem, w jakim nie ma dylematów moralnych, bo wystarczy raz kliknąć na komórkę, aby dowiedzieć się, że zakup danego produktu jest jak najbardziej moralny. Efekt wyświetli się w postaci wygodnego znaku graficznego i nawet nie będzie wymagał zastanowienia. Istnieje jednak ryzyko, że zadowolony i wybawiony z kłopotu klient nawet nie zauważy, że jego raj, to... gigantyczny dom towarowy, a poza tym, nawet jak zauważy, może nie mieć to dla niego znaczenia, skoro sztab specjalistów troszczy się tylko o to, aby było mu miło i przyjemnie, aby chciał w nim jak najdłużej przebywać i robić jak najwięcej zakupów, które mogą być jak najbardziej proekologiczne. Jeśli natomiast kupi za dużo i niepotrzebnie, to oferuje mu się efektywny recykling.

Cel takiego życia został zaprogramowany ogólnie i jest nim konsumowanie coraz więcej, nakręcane mirażem reklam obiecujących zaspokojenie w prosty sposób też potrzeb, jakich konsumowanie zaspokoić na dłuższą metę nie może. Konsumowanie nawet najbardziej ekologicznych towarów bowiem może dać jedynie tymczasowe zadowolenie, ale na dłuższą metę nie daje głębokiego szczęścia i spokoju ducha. Jednak nie wszyscy cierpią z powodu ich braku. Nie stanowi to problemu, jeśli właśnie takie życie jest wyborem człowieka, odnajduje się on w tym systemie i jest z niego zadowolony. Problem pojawia się wtedy, gdy zostaje ono narzucone jako najlepszy i obowiązujący model.

Jak wynika z obserwacji, dobrobyt i łatwość nie stanowią rozwiązania dla wszystkich ludzkich kłopotów, nie zaspokajają wszystkich potrzeb każdego człowieka. Dowodem na to jest wzrastająca w krajach dobrobytu liczba samobójstw, wszelkiego rodzaju uzależnień, depresji, chorób psychicznych a także problemy ze snem i nadwagą, wysoki stopień intensywności walki i konkurencji między ludźmi, niespotykany wcześniej w dziejach, w okresach względnego pokoju i dobrobytu, ogólny poziom napięcia psychicznego. Są ludzie, którzy cieszą się towarami i wygodami, jakie mogą zakupić w wystarczającym stopniu, aby uznać takie życie za wartościowe, ale są też tacy, jacy uważają je za boleśnie niewystarczające.

Poza milczącym przekonaniem, że wzrost gospodarczy i wzmożony handel jest korzystny dla każdego, za dominującym systemem gospodarczym kryje się też przekonanie, że rozwoju nie zahamują naturalne ograniczenia planety o skończonych wymiarach, a więc

nieograniczona populacja konsumentów może złapać się na raj nieograniczonej konsumpcji. Jeśli problem ograniczeń jest podejmowany, bywa, że zwraca się uwagę na możliwość kolonizacji innych planet, wykorzystania kosmosu, który jawi się jako nieograniczony. Inną sprawą jest - czy i kiedy faktycznie będzie to możliwe.

Radykalna zmiana

Ekologia drugiego typu, którą nazwałabym „wewnętrzna”, wychodzi z przekonania, że przyczyny obecnego stanu rzeczy tkwią w naszej naturze i nie mogą być rozwiązane jedynie przez dokonywanie zewnętrznych zmian, czy zmiany poglądów nie naruszające ich głębszej struktury. Ekolodzy tego typu uważają, że sedno problemu tkwi w ludziach, czyli jego rozwiązanie wymaga wniknięcia w samego siebie. Niekorzystne zjawiska, obserwowane w naturze są odbiciem niekorzystnych zjawisk zachodzących w umyśle, zewnętrzny brak równowagi – odzwierciedleniem wewnętrznego niezrównoważenia. Stan umysłu bezpośrednio bowiem jest rzutowany na środowisko życia (warunkuje sposób jego postrzegania i podejmowane działania). Zmiany nie są już w tym układzie kwestiami natury technicznej, ale dotyczą korzeni światopoglądu i systemu wartości – zrozumienia własnej istoty, natury własnych dążeń i problemów. Nadmierna gloryfikacja konsumpcji, dążenie do produkowania więcej niż faktycznie potrzeba, nieograniczony wzrost populacji, mierzenie wartości stanem posiadania cennych, często jednak niepotrzebnych dóbr jest efektem braku samoświadomości i ignorancji. Na ich bazie kształtuje się chciwość i zachłanność, które skłaniają do brania czegoś nawet gdy nie jest to potrzebne. Rozwijają niechęć do wysiłku umysłowego skłaniająca do poprzestawania na zaspokojeniu podstawowych potrzeb, lęk przed stratą skłaniający do nadmiarowego gromadzenia, chęć wyróżniania się i bycia lepszym od innych, napędzające mechanizm nadmiernej eksploatacji środowiska i toksycznej produkcji.

Ten typ ekologii postuluje przeniesienie ciężaru z poszukiwania spełnienia poprzez konsumowanie, na znajdowanie go przede wszystkim w rozwijaniu samego siebie, a także w cennych międzyludzkich związkach, rodzinie, przyjaciółach, społeczności, kontakcie z naturą. Żadna z tych przyjemności nie wymaga rabunkowego zużywania zasobów Ziemi, a wręcz przeciwnie skłania do ograniczania się w dążeniu do zaspokojenia jedynie rzeczywistych potrzeb, z szacunkiem dla potrzeb innych współistniejących, niekoniecznie ludzkich form życia.

Spełnianie materialne daje krótkotrwałe zadowolenie na poziomie zmysłów, ale na dłuższą metę nie zaspokaja na poziomie psychiki. Osoby opływające w luksusy, nie są wolne od problemów, rozczarowania, czy poczucia niespełnienia. Jak mówi stara mądrość: „Nie samym chlebem człowiek żyje.” Natomiast, skłaniające do nadmiernej konsumpcji i wyniszczającej środowisko produkcji myślenie ekonomiczne jest pozbawione wymiaru duchowego. To, czy dany zakup jest wyrazem rzeczywistej potrzeby, czy zachcianki lub fantazji - nie interesuje specjalistów od marketingu. Nie ważne dlaczego klient kupuje, ważne aby kupował jak najczęściej.

Dla wzrostu gospodarczego nie ma znaczenia, co właściwie jest celem życia. To się wydaje nieistotne. Tymczasem to właśnie ludzkie poglądy na temat celu życia były źródłem kruczaj, rasizmu i komunizmu, przysporzyły milionom ludzi olbrzymich cierpień. Umysł wydaje się nieuchwytny i ulotny, a jednak jego pomyłki mogą wyrządzać niewyobrażalne realne szkody. Umysły ludzi posiadają dość kreatywności aby zniszczyć Ziemię. Powszechnie uważa się np., że wszystko może być obiektem konsumpcji, a zadowolenie konsumenta i zysk firmy uzasadnia niszczenie gleby, wycinanie lasów, zatrucie powietrza, zanieczyszczanie rzek, przysparzanie cierpień hodowanym zwierzętom. Wskaźniki wzrostu zysków uzasadniają „konieczne” koszty. Natura przecież nie czuje i można ją dowolnie wykorzystywać. Dziś już nie potrzeba groźby kolejnej wojny, wynaleziono bardziej „subtelne” metody samozagłady i unieszczęśliwiania wszystkiego wokół. Pokazuje to jednak

powszechne, totalne fiasko w uzyskaniu upragnionego stabilnego stanu szczęścia. Mimo, że wielu ludzi żyje w dobrobycie nie spotykanym wcześniej w dziejach, nie są oni wcale bardziej szczęśliwi niż ich przodkowie, żyją dłużej, ale często wcale nie czują się bardziej w życiu spełnieni. Mają więcej wolnego czasu, ale wypełniają go sztucznym życiem z telewizyjnych i komputerowych postaci.

Ludzie często mylą dążenie do przyjemności zmysłowej i zaspokojenia własnych pragnień z dążeniem do szczęścia. Szczęście postrzegane jest jako coś, czego człowiekowi brakuje i trzeba je pozyskać z zewnątrz. W tym układzie szczęście staje się uzależnione od świata materialnego, posiadania rzeczy i obiektów, też takich jak sława, bogactwo, władza, uznanie. Jest kapryśne, niepewne i zależne od okoliczności. Bogactwo zawsze można stracić, co sprzyja gromadzeniu go w nadmiarze, na zapas, kosztem innych i środowiska, ktoś inny może okazać się bardziej sławny, zdobyć większe uznanie, a władza może wymknąć się z rąk.

Z odwiecznych doświadczeń ludzkości wynika, że trwałego szczęścia nie da się pozyskać z zewnątrz, a wszystkie próby prowadzą ostatecznie zawsze do frustracji i zniszczeń. Istnieje alternatywna, sprawdzona na drodze – polega na rozpoznaniu stanu własnego cierpienia, zrozumieniu na czym polega i uwolnieniu się od niego. Głosiły to na przestrzeni dziejów szkoły duchowe, dziś odkrywa psychologia. Szczęście ujawnia się w umyśle, który został wyćwiczony i zdyscyplinowany oraz osiągnął pewien stopień wewnętrznego spokoju, jest przejawem naszej głębokiej wewnętrznej istoty. Wewnętrznego szczęścia nie można stracić, można tylko stracić z nim kontakt. Utraciwszy z nim kontakt, bezskutecznie szukamy go na zewnątrz. Wewnętrznej pustki nie są w stanie jednak napełnić nawet wszystkie dobra tego świata. Im człowiek ma więcej, tym bardziej staje się tego świadomy.

Pięknie wyraził to znany wszystkim ze szkoły poeta, Adam Asnyk w jednym ze swoich wierszy:

„Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmądrzy z nich nie wie,
Gdzie się szczęście znajduje.

Bo szukają dokoła,
Tam gdzie nigdy nie bywa,
Pot się leje im z czoła,
Cierń im stopy rozrywa.

Trwonią życia dzień jasny
Na zabiegi i żale,
Tylko w piersi swej własnej
Nie szukają go wcale.

W nienawiści i kłótni
Wydzierają coś sobie,
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w grobie.

A więc, siedząc na drzewie,
Ptaszek dziwi się bardzo,
Chciałby przestrzec ich w śpiewie...
Lecz przestroga pogardzą.”

Odkrywanie samego siebie

Odnajując szczęście w sobie człowiek osiąga też stan, w jakim pragnie nie tyle pozyskiwać szczęście z zewnątrz, ile przynosić szczęście. Działanie na rzecz dobra innych istot staje się oczywistością. Człowiek, który - jak to się mówi w duchowych szkołach - „urzeczywistnił samego siebie” nie rzuca cienia ani nie zostawia śladów, w naturalny sposób żyje w harmonii z otoczeniem. Nie potrzebuje wiele z zewnątrz, bo wiele odnajduje w sobie.

Jednak ta alternatywna możliwość jest trudna, a niektórzy wręcz twierdzą, że jest czymś najtrudniejszym, na co człowiek może się zdobyć. Wymaga konfrontacji z czymś, z czym konfrontacji ludzie często boją się bardziej niż śmierci. W psychologii istnieje na bazie wielu obserwacji hipoteza, że ludzie uciekają od odstąpienia siebie, bo boją się kontaktu z samymi sobą. Są w stanie znieść wszystko na świecie z wyjątkiem jasnego, pełnego i całkowicie świadomego wglądu w to, jacy są.²

Niestety też dla współczesnej cywilizacji, realizując taką możliwość, człowiek staje się mało efektywnym elementem w dominującym systemie gospodarczym. Uzyskanie zaspokojenia na poziomie duchowym, sprawia, że potrafi ograniczyć własną zachłanność, rozpoznać i zaspokoić swoje rzeczywiste potrzeby, a więc mniej kupuje i konsumuje. Traci zainteresowanie dla ciągłego poszukiwania nowych gadżetów, hołdowania zmieniającym się modom, czy poszukiwania potwierdzenia własnego znaczenia przez nabywanie coraz to nowych dóbr. Pojawienie się większej liczby takich ludzi mogłoby doprowadzić wręcz do zawalenia się całego systemu gospodarczego i konieczności zmiany społecznie dominującego modelu życia, co nie wszystkim odpowiada, a poza tym nie wiadomo jaki okazałby się nowy system i czy ludzie potrafiliby go wypracować, nie ponosząc kolejnych wysokich kosztów.

Różnica między tymi dwoma stanowiskami polega, w przypadku ekologii zewnętrznej - na umiłowaniu łatwości i wygody prowadzącej do przyjemnego życia, w przypadku ekologii wewnętrznej - na gotowości do podejmowania trudu i treningu, prowadzącego do samodoskonalenia. Z jednej strony, życie postrzegane jest jako miła zabawa, z drugiej - droga rozwoju i nauki. Na jaw wychodzi tu więc zasadniczy odwieczny ludzki spór o to, co jest dobre, a co złe. W pierwszym podejściu dobre jest to, co mile i przyjemne, co możemy szybko dostać i skosztować, z drugiej - to kim możemy się stać i co w sobie rozwinąć w wyniku podjętego starania. Niestety to, co możemy szybko i łatwo dostać okazuje się być nietrwałe, a to, co trwale wymaga znacznego trudu i wysiłku.

Dążenie do gratyfikacji natychmiastowej jest dla nas dążeniem naturalnym, spuścizną po bytowaniu w czasach i warunkach, w jakich życie mogło się zakończyć w każdej chwili i opłacała się strategia brania tego, co jest szybko dostępne. Po swoich przodkach współcześni ludzie odziedziczyli pewien rodzaj krótkowzroczności. Jednak doświadczenia najbardziej zaawansowanych w rozwoju jednostek pokazują, że jej porzucenie daje szansę na uzyskanie odroczonej, ale nieporównywalnie atrakcyjniejszej gratyfikacji.

Problem stanowi to, że większość ludzi nigdy nie dokonuje świadomego wyboru, nie zadaje sobie pytania, po co właściwie żyję, czego pragnę, na czym polega dla mnie szczęście? Niestety, niezwykle rzadko zdarzają się jednostki urzeczywistnione, a więc brak jest zachęty ze strony realnych przykładów. Może się zdarzyć, że człowiek przeżyje całe życie, nieświadomy potencjału, jaki w nim tkwi, nie wiedząc nawet, że istnieje inne szczęście niż krótkotrwała przyjemność. Od najmłodszych lat wbija się ludziom do głowy, że sukces i szczęście polega na zdobyciu pieniędzy i dostępu do nieograniczonej konsumpcji. Nieograniczona konsumpcja nie daje jednak na dłuższą metę upragnionego szczęścia. Nawet najbardziej proekologiczna konsumpcja, nie zniweczy głodu wewnętrznego

² Gerard Egan, Uczestnictwo w grupowym treningu psychologicznym i rozwój interpersonalny, Studium Pomocy Psychologicznej PTP, Warszawa 1986

i wewnętrznej dysharmonii, a cierpiący świat odzwierciedla ten ból i ignorancję. W lekceważeniu jego potrzeb i natury odbija się lekceważenie przez ludzi własnych potrzeb i własnej natury.

Z punktu widzenia psychologii, kierowanie się szybką przyjemnością jest typowe dla dzieci, dla dorosłych – bardziej właściwe jest kierowanie się racjonalnością, co łączy się z umiejętnością odrzucania gratyfikacji i rezygnacji z gratyfikacji szybkiej i mniejszej na rzecz o wiele większej, odroczonej w czasie, niepewnej. W tym układzie oba opisane podejścia jawią się raczej jako kolejne stadia rozwoju. Kluczowym wydaje się pojęcie wolności i wybór, gotowość do porzucenia mniejszej, ale szybszej gratyfikacji na rzecz gratyfikacji niepewnej, odroczonej w czasie, ale większej, co wymaga dokonania świadomego wyboru, radykalnej zmiany sposobu myślenia, gotowości do poniesienia ryzyka.

Wydaje się, że w swoim rozwoju świadomość zmierza w naturalny sposób w kierunku proekologicznym. Jednostki ludzkie, które wykazują się wysokim poziomem rozwoju świadomości działają w sposób harmonijny i zrównoważony, licząc się ze środowiskiem, w którym żyją. Ich troska obejmuje nie tylko gatunek ludzki i jego potrzeby ale też wszystkie żyjące i czujące istnienia. Ekologia wewnętrzna wydaje się również bardziej zgodna z ludzką potrzebą wolności i stanowienia o sobie. Narzucanie czegoś poprzez zewnętrzne regulacje powoduje opór i chęć obejścia ograniczeń. Ponadto można konsumentom dostarczyć informacji i alternatywnych ekologicznych produktów, ale nie zawsze są oni gotowi zapoznać się z nimi i je wybrać. Również producenci nie zawsze są gotowi uwzględniać ekologiczne racje. Zanim głęboka wewnętrzna świadomość rozwinię się bardziej powszechnie w proekologicznym kierunku, może upłynąć zbyt wiele czasu, a to sprzyja zajściu w przyrodzie nieodwracalnych destrukcyjnych zmian, które mogą wręcz uniemożliwić życie gatunku ludzkiego na Ziemi. Dlatego niezwykle istotne są obecnie działania zewnętrzne podejmowane przez bardziej świadome problemu jednostki, regulacje prawne, budowanie proekologicznego modelu konsumpcji i biznesu. Jest to jednak działanie przejściowe, ponieważ nie rozwiązuje problemu nieograniczonej zachłanności w odniesieniu do ograniczonej ilości zasobów naturalnego środowiska.

Krystyna Kozikowska-Koppel